



Troska o dzieło Boże

NASZA ROLA W BOŻYM SCENARIUSZU

„Wielkie są dzieła Pana, godne badania przez wszystkich, którzy je kochają. Dzieło jego jest okazałe i wspaniałe, a sprawiedliwość jego trwa na wieki” – Psalm 111:2,3.

Bóg w swojej potędze od prawieków dokonuje dzieła, którego w obecnym stanie nie jesteśmy zdolni ogarnąć naszymi zmysłami. Proces stwarzania różnych stanów istot duchowych, stworzenie wszechświata materialnego, który tylko częściowo ludzie mogą poznawać przy użyciu różnych przyrządów. Nasz Wielki Stworzyciel dokonał potężnych dzieł, które znajdują się poza zasięgiem percepcji istoty materialnej.

Bóg jest istotą twórczą i zawsze działał, działa i działać będzie, a dzieła Jego są wielkie i godne badania. Jest On wszechmogący i nie potrzebuje pomocników do realizacji swego dzieła; mógłby wykonać i wykonuje sam wszystko, cokolwiek zechce według zamysłu woli swojej (Efezj. 1:11). Jednak w swoim działaniu używa różnych czynników, ożywionych czy nieożywionych, do wykonywania pewnych czynności. Pierwiastkiem Jego stworzenia był Logos, za pośrednictwem którego dokonywał wielkiego dzieła stwarzania: *„Wszystko przez niego powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało”* (Jan 1:3). Nasz Pan, Jezus, był w przedludzkiej egzystencji tym, przez którego Stworzyciel dokonywał swojego dzieła. Święty apostoł Paweł pisze, że Bóg ustanowił Go dziedzicem wszechrzeczy, *„przez którego także wszechświat stworzył”* (Hebr. 1:2). Po stworzeniu i przygotowaniu naszej pięknej planety Ziemi do zamieszkania na niej cudownego dzieła, rodzaju ludzkiego, Bóg rozpoczął realizować swój wielki plan, którego wynikiem będzie *„chwała, uwielbienie, moc i władza, przed wszystkimi wiekami i teraz, i po wszystkie wieki”* (Judy w. 25).

Jeden z wyższych rangą aniołów – „Syn Jutrzenki”, w swojej pysze wystąpił przeciw suwerenności Najwyższego i wykorzystując brak doświadczenia pierwszej pary ludzkiej, zwiódł ich i doprowadził do nieposłuszeństwa wobec prawa Bożego, skutkiem czego na świat wszedł grzech i śmierć. Bóg miał moc przeszkodzić temu, ale jeszcze przed wiekami, w swoim planie przewidział taki scenariusz i dozwolił na to, by grzech wszedł na świat. Właśnie w takich nieprzyjaznych warunkach miało się odbywać stwarzanie rodzaju ludzkiego, a również na bazie ziemskiego nasienia – stwarzanie klasy duchowej,

czyli Nowego Stworzenia. W planie tym Bóg przeznaczył swego Syna – Logosa, jako Baranka, niewinnego i nieskalanego, przez którego miał zrealizować swoje cudowne zamierzenie (1 Piotra 1:18-20). Plan Boży względem Jego dzieła był okryty ścisłą tajemnicą nie tylko dla „Syna Jutrzenki” – Szatana, ale również dla innych duchowych stworzeń. To stało się przyczyną, że Szatan zwiódł duże grono synów Bożych – aniołów, którzy w trosce o człowieka pogrążonego w śmierci postanowili ratować go i wyprowadzić rasę odporną na umieranie. Ten fakt doprowadził do wielkiej degradacji, a w konsekwencji do działania Boga, który przerwał ten stan sprowadzając potop na cały świat.

Po potopie wielu mężów Bożych, było używanych do wykonywania Jego dzieła. Patriarchowie, prorocy, naród wybrany, byli narzędziami za pośrednictwem, których był przygotowywany grunt na przyjście Mesjasza i odsłonięcie tajemnicy woli Bożej względem Jego planu. *„Oznajmiwszy nam według upodobania swego, którym go uprzednio obdarzył, tajemnicę woli swojej, aby z nastaniem pełni czasów wykonać ją i w Chrystusie połączyć w jedną całość wszystko, i to, co jest na niebiosach, i to, co jest na ziemi w nim”* – Efezj. 1:9,10. Rozpoczynając misję po chrzcie w Jordanie Pan Jezus udał się na odosobnienie i możemy wnioskować, że przez 40 dni wnikliwie dowiadywał się tam z prorocstw i w rozmowie z Ojcem, aby jak najlepiej wykonać zamierzone dzieła Boże według Jego planu. Pan bardzo często podkreślał, że to dzieło, które przyszedł wykonać jest dziełem Jego Ojca. Jego troską było bardzo skrupulatne wykonywanie woli Ojca, i całą swoją gorliwość oraz energię zużywał w tym jednym celu.

„Jezus rzekł do nich (uczniów): Moim pokarmem jest pełnić wolę tego, który mnie posłał, i dokonać jego dzieła” – Jan 4:34. Przed swoją śmiercią ofiarniczą modlił się do Ojca: *„Ja cię uwielbiłem na ziemi; dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał”* – Jan 17:4. To była ta część dzieła, która dotyczyła dokonania ofiary odkupienia i zapoczątkowania stwarzania klasy duchowej – Nowego Stworzenia. Proces ten rozpoczął się od zesłania ducha świętego i ustanowienia przedstawicieli, którzy mieli przez cały Wiek Ewangelii realizować dzieło Boże. Święty apostoł Paweł pisze: *„I on ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego”* – Efezj. 4:11, 12. Apostołowie z wielkim poświęceniem i troską o dzieło Boże krzewili Prawdę, doznając wielkiej opozycji ze strony Szatana i jego sług. Gorąco też napominali braci, by dbali o dobro społeczności dzieci Bożych. Apos-



tołowie upominali starszych zborowych, by mieli pieczę o trzodę Bożą. Święty Piotr pisze: „Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem” – 1 Piotra 5:2. Zaś święty Paweł, żegnając się ze starszymi zboru w Efezie, zaleca i przestrzega: „Miejcie pieczę o samych sobie i o całą trzodę, wśród której was Duch Święty ustanowił biskupami, abyście paśli zbór Pański nabyty własną jego krwią. Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne nie oszczędzając trzody” – Dzieje Ap. 20:28-30. Tak też się stało, i jak Pan w przypowieści o pszenicy i kąkolu zapowiedział, że gdy ludzie zasnęli, apostołowie odeszli, przyszedł nieprzyjaciel i nasiał kąkolu między dobre nasienie. Nastąpił ciężki okres dla prawdziwych naśladowców Chrystusa. Wielu gorliwych przedstawicieli Prawdy w trosce o dobro dzieła Bożego podejmowało próbę walki z odstępstwem i błędami. Pan jednak powiedział: „Pozwólcie obydwu razem rosnąć aż do żniwa”.

Brat Russell pisze:

„Jak fałszywe nauki powodowały niewłaściwy rozwój, tak skutkiem objawienia Prawdy w świetle żniwa będzie podział. Kąkol jednak, a nawet częściowo pszenica, od czuwa strach. Wydaje im się, że rozpad Babilonu byłby równoznaczny ze zniszczeniem dzieła Pańskiego i niepowodzeniem jego sprawy. Tak jednak nie jest; kąkol nigdy nie był pszenicą, a Bóg nigdzie nie zachęca, aby go za pszenicę uważać. Pozwolił jedynie, aby rosły razem aż do czasu żniwa. Teraz zaś lud Boży wezwany jest do opuszczenia babilońskiej „klatki” z nieczystymi ptakami, aby cieszyć się wolnością i korzystać ze światła, biorąc udział w dziele żniwa, a także, aby dowieść, iż nie zgadza się z błędnymi naukami i praktykami Babilonu i w ten sposób uciec przed nimi oraz uniknąć grożącej za nie kary – plag, które dotkną wszystkich pozostających w tym systemie” (III Tom, str. 164).

W obecnym czasie żniwa wszelkie zabiegi o utrzymanie jedności wszystkich chrześcijan nie stanowią troski o kontynuację dzieła Bożego.

Okres odstępstwa od zasad pierwotnych chrześcijan skutkowało ciężkimi prześladowaniami Pańskiej pszenicy przez tych, którzy w imię troski o dobro dzieła Bożego dopuszczali się zbrodni, powodowani błędnie pojętą gorliwością, rzekomo w słusznej sprawie. Pan przy rozstaniu z uczniami zapowiadał: „Wyłączać was będą z synagog, więcej, nadchodzi godzina, gdy każdy, kto was zabije, będzie mniemał, że spełnia służbę Bożą” – Jan 16:2. Często niektórzy są święcie przekonani, że spełniają dzieło Boże, a w rzeczywistości realizują swoje wizje w imieniu Pana. W swoich ambicjach czują się wybrańcami Bożymi i że zostali upoważnieni do reprezentowania Jego dzieła. Pan powiada o takich: „W owym dniu wielu mi powie:

„Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość” – Mat. 7:22,23.

Jakkolwiek Bóg jest mocen sam dokonać zamierzonego dzieła, niemniej jednak przez cały czas używa sług, którym powierza pewną część swojej pracy. Jeżeli ktokolwiek jest zaszczycony przywilejem służby w dziele Bożym, musi odznaczać się wielką pokorą i bardzo starannie dowiadywać się, jaka jest wola Boża, czy właściwie wykonuje zadanie według Jego życzenia. Tak właśnie postępował Pan Jezus, gdy prowadził swoją misję; często rozmawiał z Ojcem w modlitwach i upewniał się, czy wykonuje Jego wolę. Każdy, komu Pan zleci nawet najmniejszy dział służby, staje się szafarzem Jego dobra, a od szafarzy Pan wymaga zaangażowania i wierności. Apostoł pisze: „Tak niechaj każdy myśli o nas jako o sługach Chrystusowych i o szafarzach tajemnic Bożych. A od szafarzy tego się właśnie wymaga, żeby każdy okazał się wierny” – 1 Kor. 4:1,2. Dobry szafarz powinien pamiętać, że wykonuje poleczone dzieło swego pana, nie może samowolnie podejmować decyzji i próbować wyręczać tego, który mu powierzył czynność do wykonania.

Historia opisana w Piśmie Świętym zawiera przykłady prób pomagania Panu Bogu w realizacji Jego działania. Tego rodzaju troska nie wychodziła na dobre tym, którzy tak postępowali. Jednym tego rodzaju przykładem jest mąż Boży Abraham. Gdy otrzymał obietnicę, że będzie miał potomka, przez którego będą błogosławione plemiona ziemi, musiał długo czekać na spełnienie tej obietnicy. Za radą Sary, która była niepłodna, spłodził z Hagary syna Ismaela, chcąc „pomóc” w spełnieniu obietnicy Bożej. Pan Bóg nie zrobił mu wymówki, że tak postąpił, ale czyn ten okazał się brzemienny w skutkach i rodzi określone konsekwencje. Pan Bóg jednak spełnił obietnicę i dał syna Izaaka, na którego jednak ojciec musiał czekać 25 lat. Uczy nas to, że na spełnienie Bożych obietnic trzeba czekać długo i cierpliwie.

Innym tego rodzaju przykładem jest Mojżesz, wódz narodu wybranego. Mojżesz całe swoje życie zużył w gorliwej pracy i trosce o swój naród, który był szczególnym dziełem Pana Boga. Wielokrotnie wstawiał się u Boga w obronie ludu, który nieustannie przestępował Jego prawo. Gdy krótko po zawarciu przymierza pod górą Synaj uczynili sobie cielca, Bóg powiedział, że wytraci cały naród. Mojżesz błagał, by odpuścił ten grzech ludu. „Teraz racz odpuścić ten grzech, lecz jeżeli nie, to wyważ mnie ze swojej księgi, którą napisałeś” – 2 Mojż. 32:32. „I użalił się Pan nad złem, które zamierzał sprowadzić na swój lud” (w. 14). Mojżesz był bardzo przejęty dobrem ludu, a również dobrem chwały swojego Boga, który możnym ramieniem wyprowadził ten



naród z niewoli egipskiej. „Dlaczego to mają rozpowiadać Egipcjanie: W złym zamiarze wyprowadził ich, by pozabijać ich w górach i wytracić z powierzchni ziemi” (w. 12). Nie wiemy, czy istotnie na prośbę Mojżesza Bóg odstąpił od zamiaru wytracenia ludu, czy była to tylko próba dla Mojżesza? Przesadna troska o naród doprowadziła Mojżesza do przekroczenia rozkazu Bożego, gdy dwukrotnie uderzył laską w skałę, zamiast przemówić do niej, by wypuściła z siebie wodę (2 Mojż. 20:7-11). Za to nieposłuszeństwo Mojżesz nie wszedł do upragnionej Ziemi Obiecanej. „I rzekł Pan do Mojżesza i do Aarona: Ponieważ mi nie zaufaliście, aby mnie uwielbić na oczach synów izraelskich, dlatego nie wprowadzicie tego zgromadzenia do ziemi, którą im dałem” – 4 Mojż. 20:12. Błagalna prośba Mojżesza nie została wysłuchana i mąż ten jedynie oglądał tę ziemię z góry Fazga, ale nie wszedł do niej (5 Mojż. 3:23-27).

Prorok Eliasz całe swoje życie walczył ze złem i bałwochwalstwem w Izraelu, tułał się na wygnaniu, był osamotniony i rozgoryczony. Był bardzo przejęty troską o dobro narodu i dobro sprawy Bożej. Swoją gorycz wyraża takimi słowami: „Gorliwie stawałem w obronie Pana, Boga zastępów, gdyż synowie izraelscy porzucili przymierze z tobą, poburzyli twoje ołtarze, a twoich proroków wybili mieczem. Pozostałem tylko ja sam, lecz i tak nastają na moje życie, aby mi je odebrać” – 1 Król. 19:10,14. Pan jednak mu odpowiedział, że ma jeszcze w Izraelu siedem tysięcy tych wszystkich, których kolana nie ugięły się przed Baalem (w. 18).

Powyższe przykłady świadczą o tym, że przesadna troska o sprawę dzieła Bożego może prowadzić do błędnego pojęcia, że od nas zależy powodzenie tego dzieła. Pan daje swoim sługom przywilej usługi w pewnym zakresie, ale każe nam pamiętać, że jest to Jego dzieło i On nad nim czuwa, by przebiegało zgodnie z Jego zamiarem.

Nikt nie może się czuć niezastąpionym w tej pracy, która została mu powierzona do wykonania. Tak o sobie mniemali faryzeusze, sądząc, że to do nich należą Boże obietnice, i że to oni są odpowiedzialni za wszystko, co związane jest z Zakonem i dobrem narodu. Jan Chrzciciel gromi ich, nazywając „plemieniem żmijowym”. „Niech wam się nie zdaje, że możecie wmawiać w siebie: Ojca mamy Abrahama; powiadam wam, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahama” – Mat. 3:9. Bóg może użyć dowolnych narzędzi do wykonania swego dzieła, jeżeli tylko te narzędzia będą w pokorze wykonywać to, co będzie służyło Bożej chwale. W przypowieści o dzierżawcach winnicy Pan pokazał, że ci, którzy sprzeniewierzali się uczciwej pracy w winnicy, zostaną wytraceni, „...a winnicę wydzierżawi innym winiarzom, którzy mu we właściwym czasie będą oddawać owoce” (Mat. 21:41). Pan zawsze znajdzie sobie odpowiednie narzędzia do wykonania swego zamierzenia, zgodnie z Jego wolą i wyłącznie pod Jego kierown-

ictwem.

W czasie całego okresu Wieku Ewangelii najważniejszym Bożym dziełem jest praca nad wyborem klasy duchowej, Nowego Stworzenia. Jest to przygotowanie do przyszłej pracy nad restytucją rodzaju ludzkiego. Święty apostoł Paweł pisze: „Jego bowiem dziełem jesteśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili” – Efezj. 2:10. Jeżeli Jego dziełem my jesteśmy, to praca nad tym dziełem jest też powierzona tym, którzy są najbardziej zainteresowani, a więc wszystkim ofiarnikom zaangażowanym w pracy budowania Ciała Chrystusowego. Oprócz tego, że Bóg postanowił w zborach różne posługi (1 Kor. 12:28), to również powierzył wszystkim, bez wyjątku, po jednej grzywnie, co zostało pokazane przez Pana w Ew. Łuk.19:11-27 w przypowieści o grzywnach (minach). Wszyscy słudzy Pańscy otrzymują dar usprawiedliwienia i łaskę ducha świętego, dzięki którym mogą i powinni korzystać z nauki Słowa Bożego, przywileju wiary, modlitwy i łączności z Ojcem oraz społeczności ludu Bożego. Jest to praca szafowania tymi grzywnami w celu osiągania coraz lepszych efektów w rozwoju duchowym. Natomiast w przypowieści o talentach (Mat. 25:14-30) Pan Jezus poucza, że wszyscy słudzy otrzymują talenty, ale w ilości zależnej od zdolności (w. 15). A więc wszyscy, również bez wyjątku, otrzymują chociażby jeden talent i są zobowiązani nim szafować. Sługa, który otrzymał jeden talent i odszedł, wykopał dół w ziemi, gdzie ukrył pieniądze swego pana, został podczas rozliczenia potraktowany bardzo surowo i nazwany sługą złym i leniwym. W tej przypowieści Pan pokazał, na czym ma polegać sumienna praca każdej jednostki poświęconej Jego służbie, i jaka będzie ocena tej pracy podczas rozliczenia. A więc każdy z poświęconych Panu otrzymuje pewien dar sposobności w Jego służbie, niezależnie od tego, czy jest to mężczyzna, czy niewiasta, ktoś bardziej lub mniej zdolny, i każdy powinien znaleźć swoje miejsce w społeczności. Każda nawet najdrobniejsza posługa w rodzinie, w otoczeniu, w zborze jest bardzo wysoko oceniana przez Pana, gdyż wszystko to ma służyć ku wspólnemu zbudowaniu. Apostoł Paweł pisze o różnorodności darów duchowych, które Pan wszystkim udziela w miarę wiary.

„A różne są dary łaski, lecz duch ten sam, i różne są posługi, lecz Pan ten sam. I różne są sposoby działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich” – 1 Kor. 12:4-11.

Musimy pamiętać zawsze, że w obecnym czasie najważniejsza praca nam poręczona dotyczy pracy nad sobą i nad naszym otoczeniem, rodziną i społecznością braterską.



W komentarzu „Manny” z 5 lutego czytamy:

„Kiedy udajemy się do Pisma Świętego, aby zapoznać się z wolą Bożą, stwierdzamy, że wielka praca, jakiej Bóg od nas wymaga, nie jest pracą dla innych, lecz dla nas samych. To praca polegająca na ujarzmianiu, zwyciężaniu samego siebie, na panowaniu nad sobą. Dlatego wszystko inne – służba na rzecz domowników wiary, czynienie dobra w stosunku do wszystkich ludzi, działalność tak w kraju, jak i za granicą itd. – podporządkowane jest tej najważniejszej pracy – w nas samych”.

Pamiętajmy też, że wszystko, zarówno przywilej służby, jak i zdolność nasza potrzebna w tej służbie należy od Boga. Tak pisze Apostoł: „A taką ufność mamy przez Chrystusa ku Bogu, nie jakobyśmy byli zdolni pomyśleć coś sami z siebie i tylko z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga” – 2 Kor. 3:4-6. Biorąc pod uwagę tę sugestię Apostoła, kierujmy się w naszych działaniach wolą naszego Ojca Niebieskiego, gdyż jest to Jego dzieło, a my jesteśmy używani jako Jego współpracownicy do wykonania określonej czynności. Święty Paweł w 1 Kor. 3:9 pisze: „Albowiem współpracownikami Bożymi jesteśmy; wy Bożą rolę, budowlą Bożą jesteście”.

Współpracownik nie może w żadnym wypadku wkraczać w rolę głównego Autora dzieła i nie może decydować lub zarządzać, jak to dzieło winno być prowadzone. Zdarza się często, że niektórzy w swojej nadmiernej trosce o dzieło Boże wypracowują swój scenariusz, w jaki sposób i w jakim czasie powinno przebiegać działanie Boga. Kto będzie zbawiony i na jakich warunkach, a kto potępiony? Kto będzie należał do konkretnej klasy istot zbawionych? Czy Pan Bóg będzie miał odpowiednią ilość miejsc i gdzie ich pomieści? Czy jest jeszcze czas na składanie ofiary, czy już skończyło się wysokie powołanie? Te wszystkie wizje opierają na rzekomo bardzo pewnych obliczeniach i proroczych in-

terpretacjach. Jak dotąd większość tego rodzaju przeprowadzeń okazało się nietrafionych, natomiast wprowadzały one zamęt w szeregach społeczności ludu Bożego. Należałoby wykazać więcej pokory i brać przykład z naszego Zbawiciela, który mając nieporównywalnie większe kompetencje, w sprawach leżących w gestii Ojca potrafił powiedzieć:

„Kielich mój pić będziecie, ale zasiąść po prawicy mojej czy po lewicy – nie moja to rzecz, lecz Ojca mego, który da to tym, którym zostało przez niego przygotowane” – Mat. 20:23.

„Ale o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec” – Mar. 13:32.

Mając to na uwadze, powinniśmy bardzo cierpliwie oczekiwać na decyzję głównego Autora tego dzieła oraz starannie i troskliwie wykonywać powierzone nam zadania i zawsze czuć się „sługami nieużytecznymi”, „bo co winniśmy byli uczynić, uczyniliśmy” (Łuk. 17:10). Za radą świętego apostoła Piotra „wszelką troskę swoją zrózcie na niego, gdyż on ma o was staranie” (1 Piotra 5:7). Dziękujmy gorąco Panu za przywilej usługiwania w dziele Bożym, troszczmy się gorliwie o to dzieło, ale ciągle miejmy na pamięci, że to jest Jego dzieło, i że On je na pewno doprowadzi do właściwego końca i we właściwym czasie.

Temu zaś, który według mocy działającej w nas potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy, temu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen. Efezj. 3:20,21.

Kopak Jan
R-
„Straż”